
Interpretacje

Symboliczna mobilizacja umarłych. II wojna światowa w nekropolitykach Jarosława Marka Rymkiewicza i Przemysława Dakowicza

Paweł Tomczok

TEKSTY DRUGIE 2020, NR 3, S. 251–264

DOI: 10.18318/td.2020.3.16 | ORCID: 0000-0003-3618-4844

Nowoczesna historiografia kierująca się regułami krytycznego podejścia do źródeł historycznych zmierzała ku ustaleniu, jak było naprawdę¹. Przyczyny i skutki zaproponowanej przez Leopolda von Rankego pozornie prostej metody naukowej okazały się jednak dużo bardziej złożone. Nowoczesna historiografia dąży bowiem do zdominowania wszelkich relacji do przeszłości, co powinno oznaczać zanikanie różnych mitycznych, legendarnych, a w kontekście XIX wieku, także literackich wizji przeszłości. Na pierwszy plan wysuwa się dość oczywisty argument. Trudno poważnie podchodzić do wizji przeszłości, w której kluczową rolę odgrywa zmyślenie, fantazja i cudowność². W tle tej epistemologicznej

Paweł Tomczok, pracuje w Instytucie Literaturoznawstwa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Autor książki *Literacki kapitalizm. Obrazy abstrakcji ekonomicznych w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku* (2018). Interesuje się ekonomią literatury, narratologią, marksiszmem, powieścią historyczną.

1 Zob. L. von Ranke *Idea historii powszechnej*, w: *Opowiadanie historii w niemieckiej refleksji teoretycznohistorycznej i literaturoznawczej od oświecenia do współczesności*, wyb., przeł. i oprac. J. Kałużny, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2003, s. 82–96.

2 Hayden White wspomina o zdefiniowaniu zdarzeń historycznych w opozycji do „pseudo-wydarzeń”, „zdarzeń nadnaturalnych, wymaganianych, iluzorycznych” – H. White *Zdarzenie historyczne*, przeł.

decyzji znajduje się natomiast inne rozstrzygnięcie – o charakterze zarazem ontologicznym i politycznym. Nowoczesna historiografia wpisuje się bowiem w proces sekularyzacji i racjonalizacji życia społecznego i wyobraźni politycznej³. Co to oznacza dla wiedzy o przeszłości? W nowej koncepcji faktu historycznego mieści się tylko to, co naturalne, dosłowne, wpisane w ciąg powiązań przyczynowo-skutkowych. Nie ma miejsca dla nadnaturalnego czy symbolicznego rozumienia przeszłych zdarzeń, a to oznacza rezygnację z bezpośredniego kontaktu z przeszłością, a także z możliwością, że przeszłe wydarzenia oddziałują nie tylko jako ciągłe procesy historyczne, ale też jako coś, co dotyka nas bez pośrednictwa kolejnych zdarzeń. Niezdolność nawiązania bezpośredniej relacji z ważnymi wydarzeniami czy postaciami z przeszłości oznacza także polityczną demobilizację przeszłości – w krytycznym podejściu powoli traci ona swój magiczny charakter jednoczenia wspólnoty, zredukowany co najwyżej do obecności w postaci różnych monumentów, martwych pomników zwykle pozbawionych siły symbolicznego oddziaływania⁴.

Odejsie od nowoczesnej historiografii, od literatury, cudów, zjawisk nadnaturalnych można zatem potraktować jako rezygnację z symbolicznego oddziaływania przeszłości, a także z politycznej mobilizacji⁵ przeszłych bohaterów (osób umarłych, bogów czy świętych⁶). W artykule chciałbym zająć

R. Borysławski, w: H. White *Proza historyczna*, red. E. Domańska, Universitas, Kraków 2009, s. 254.

- 3 Różne znaczenia samego terminu sekularyzacja analizuje Hans Blumenberg w *Prawowitości epoki nowożytnej* (przeł. T. Zatorski, PWN, Warszawa 2019). Zob. też Ch. Taylor *A Secular Age*, Harvard University Press, 2007.
- 4 Nawiązuje tu do analizy rodzajów nowoczesnej historiografii zaproponowanych przez Fryderyka Nietzschego w esejie o historii (zob. F. Nietzsche *O użytkach i szkodliwości historii dla życia*, w: F. Nietzsche *Niewczesne rozważania*, przeł. M. Łukasiewicz, Znak, Kraków 1996).
- 5 Kategoria mobilizacji została najpełniej rozwinięta przez Ernsta Jüngera w *Totalnej mobilizacji* (przeł. K. Polechoński, w: E. Jünger *Publicystyka polityczna 1919-1936*, Arcana, Kraków 2007). Niemiecki pisarz używa jej w znaczeniu militarnej organizacji całego państwa dla celów wojennych. Nowoczesną wojnę toczy całe państwo, z całym systemem przemysłowym – armia robotników, a nie tylko armia żołnierzy walczących na froncie. Wykorzystane w tym artykule pojęcie symbolicznej mobilizacji umarłych ma wskazywać, że polityka historyczna przestaje ograniczać się do propagandy i manipulacji wiedzy historycznej, a zmierza właśnie w stronę mocniejszego zaangażowania przeszłości, już nie za pośrednictwem wiedzy, tylko raczej dzięki wykorzystaniu symboli i projektowanej jedności.
- 6 Możliwość udziału zmarłych czy świętych w życiu politycznych dopuszcza także Dipesh Chakrabarty. W *Prowincjonalizacji Europy* opisuje religijne formy wspólnoty pozwalające stawiać opór imperializmowi oraz zależności kolonialnej (D. Chakrabarty *Prowincjonalizacja Europy*.

się propozycjami zupełnie innego podejścia do historii, podejścia, które eksponuje właśnie symboliczny aspekt przeszłości, a inscenizowaną jedność ze zmarłymi próbuje wykorzystać w akcji politycznej mobilizacji. Na podstawie powstałej w ostatnich latach eseistyki dotyczącej II wojny światowej spróbuję przebadać nowe sposoby ujęcia historii – oddalające się od naukowej historiografii skupionej na ustalaniu przebiegu różnych zdarzeń, liczeniu ofiar⁷, a także na dyskusjach o winie i odpowiedzialności⁸. Oprócz tych ustabilizowanych debat, mających za podstawę wspólne założenia epistemologiczne i etyczne, pojawili się autorzy eksponujący inne doświadczenie przeszłości – z jednej strony bliskie doświadczeniu estetycznemu, z drugiej otwarte na teologię i obecność tego, co nadprzyrodzone.

W artykule chciałbym przyjrzeć się poetologicznym i politycznym aspektom przedstawiania II wojny światowej w esejach Jarosława Marka Rymkiewicza⁹ i Przemysława Dakowicza¹⁰. W tytułowej kategorii symbolicznej mobilizacji zawierają się oba aspekty oddziaływania badanych tekstów – poetyka symboliczna pozwala na literackie otwarcie się na zmarłych, zaangażowanie ich we własne projekty polityczne i mobilizacje wokół nich politycznej wyobraźni, postawionej przed wielkimi zadaniami (post) pamięci i sprawiedliwości.

Omawiani autorzy skupiają się na wybranych wydarzeniach II wojny światowej, nie dążą do zarysowania wielkich syntez, ale krążą często wokół

Myśl postkolonialna i różnica historyczna, przeł. D. Kołodziejczyk, T. Dobrogoszcz, E. Domańska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2011). Wątek postkolonialny stanowi także ciekawy kontekst dla polskiego myślenia o przeszłości, szczególnie takich jego nurtów, które podkreślają różne formy romantycznej obecności umarłych (zob. T. Plata *Pośmiertne życie romantyzmu*, Wydział Wiedzy o Teatrze Akademii Teatralnej w Warszawie – Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego, Warszawa 2017).

- 7 To potrzeba, np. Timothy'ego Snydera, dokładnego liczenia ofiar. Autor *Skrwawionych ziem* zakłada jednak, że „żadne wydarzenie z przeszłości nie wykracza poza granice zrozumienia historycznego lub poza zasięg badań historycznych (T. Snyder *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, przeł. B. Pietrzyk, Świat Książki, Warszawa 2011, s. 19).
- 8 Przykładem takich dyskusji są rozważania różnych historii alternatywnych i kontrfaktycznych. Jeden z najważniejszych tematów stanowią literackie i eseistyczne spory o możliwość sojuszu II Rzeczypospolitej z III Rzeszą.
- 9 J.M. Rymkiewicz *Kinderszenen*, Sic!, Warszawa 2008 (dalsze odwołania do tej książki sygnalizuję skrótem K oraz podaniem numeru strony).
- 10 W artykule odwołuję się do dwóch książek Dakowicza: *Afazja polska*, Sic!, Warszawa 2015 (dalej oznaczane jako A1 z podaniem numeru strony) oraz *Afazja polska 2*, Sic!, Warszawa 2016 (dalej oznaczane jako A2 z podaniem numeru strony).

drobnych szczegółów, mających status ran, które nie chcą się zabiżnić (zob. A2, s. 90)¹¹. Rymkiewicz w *Kinderszenen* przedstawił własną wizję powstania warszawskiego, w eseistycznych fragmentach analizując właściwie jedno zdarzenie, wybuch czołgu-pułapki na ulicy Kilińskiego¹². To tragiczne wydarzenie, śmierć około trzystu osób, cieszących się z sukcesu powstania, staje się dla Rymkiewicza przedmiotem swobodnego namysłu, a także prowokuje do ujawnienia mieszanki afektów, resentymentów i poglądów politycznych. Cała książka zmierza zaś do pokazania, że opisywane zdarzenie wcale nie jest przeszłością – że wciąż oddziałuje na współczesność, że nie da się go zamknąć w rytuale przebaczenia, ma pozostać otwartą raną.

Zainteresowania Dakowicza krążą zaś wokół wielu epizodów z początku wojny, niemieckiej i radzieckiej okupacji, a intensyfikują się na sprawie ponownego pochówku i upamiętniania ofiar czasów stalinizmu. We wszystkich tych narracjach głównymi bohaterami są Polacy pokazani jako ofiary zbrodni, często masowych egzekucji¹³, jak w przypadku zbrodni na polskiej inteligencji w Piaśnicy czy wymordowania duchownych z Pelplina oraz uwięzieniu krakowskich profesorów. Dakowicz poświęca też sporo uwagi ofiarom indywidualnym, takim jak generał Józef Konstanty Olszyna-Wilczyński oraz anonimowy chłopiec z Grodna umieszczony na radzieckim czołgu jako żywa tarcza.

Symboliczna mobilizacja jako poetyka polityczna

Zaangażowanie umarłych domaga się specyficznej formuły retorycznej, którą chciałbym opisać jako poetykę symboliczną. Umarli nie mówią własnym głosem, nie przychodzą sami, by angażować się w konkretne konflikty. By pojawili się w polu komunikacyjnym, potrzeba specyficznej retoryki, która uczyni ich obecność czymś realnym i odczuwalnym, a nie ograniczy ich egzystencję do martwej, pomnikowej wiedzy o przeszłości. Takim sposobem angażującego ożywiania zmarłych wydaje się symbol.

11 Według Dakowicza takimi ranami są przypadkowe i absurdalne aspekty zdarzeń historycznych. Często są to niezrozumiałe sformułowania, takie jak „miał kostny”, odsyłające do niszczenia, „mielenia” kości ofiar, by nie pozostał po nich żaden ślad (zob. A2, s. 93).

12 Historyczne spory o ów czołg omawia Łukasz Mieszkowski (*Tajemnicza rana. Mit czołgu-pułapki w powstaniu warszawskim*, W.A.B., Warszawa 2014).

13 Szczególnie prace Dakowicza zbieżne są z zaproponowaną przez Marka Kochana wizją Polokaustu, a także z ambicją zrównania cierpień narodu polskiego z Holocaustem. Ważny cel stanowi w tym kontekście wykorzystanie politycznego statusu ofiary. Por. M. Napiórkowski *Turbopatriotyzm*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2019, s. 165 i n.

Paul Ricœur zauważa, że symbol łączy się z sacrum, hierofanią – wymaga otwarcia na inny sens, sens całościowy, w którym bardziej mamy uczestniczyć, niż go pojmować¹⁴. Właśnie perspektywa myślenia symbolicznego wydaje się kluczowa dla ujęcia współczesnej prawniczej narodowej teologii historii¹⁵. W tym złożonym terminie najważniejsze są dwa ujęcia – po pierwsze, historie ujmuje się nie z perspektywy nowoczesnej historiografii, nie chodzi tu o ustalanie faktów. Historia ma stać się polem symboli – które należy odszukać w różnych relacjach, wspomnieniach i opracowaniach. Dlatego omawiani autorzy koncentrują się na często zapomnianych bądź niedostatecznie upamiętnionych zdarzeniach, by móc odszukać w nich jakiś dodatkowy, symboliczny sens. Po drugie, ten sens ma odsyłać do symbolicznej, sakralnej koncepcji narodu – rozumianego jako głębsza wspólnota symboliczna. Przynależność do tak zdefiniowanego narodu wymaga rozumienia, przeżywania, a właściwie uczestnictwa we wspólnych rytuałach. Ta wizja znajduje się w opozycji do obywatelskiej teorii narodu i społeczeństwa, które w perspektywie teologii jawią się jako przypadkowe zbiorowości, pozbawione ugruntowania w wyższych porządkach sensu.

Symboliczne myślenie o przeszłości oznacza przejście do hermeneutyki historii. Nie jest to jednak hermeneutyka znana z pism teoretyków historiografii, takich jak Wilhelm von Humboldt, Johann Gustav Droysen¹⁶ czy Wilhelm Dilthey¹⁷. To raczej hermeneutyka Pisma Świętego traktująca źródła historyczne niczym teksty święte, a nawet dogmaty, których nie da się do końca zrozumieć, a które należy powtarzać, by stanąć przed nimi oniemiałym, niczym przed objawieniem jakiejś pozaświatowej mocy. Teksty stają się

14 P. Ricœur *Symbol daje do myślenia*, przeł. S. Cichowicz, w: tegoż *Egzystencja i hermeneutyka. Rozprawa o metodzie*, wyb. oprac. i wpraw. S. Cichowicz, Pax, Warszawa 1985, s. 59. Zob. też uwagi Jochena Hörischa o różnicy między alegorią i symbolem w kontekście ekonomii, *Orzeł czy reszka. Poezja pieniądza*, przeł. J. Kita-Huber, S. Huber, Universitas, Kraków 2010.

15 Ważnym kontekstem takiego podejścia są prace o teologii Czesława Bartnika (np. *Teologia narodu*, Tygodnik Katolicki „Niedziela”, Częstochowa 1999). W eseistyce historycznej odchodzi się od krytyki źródeł, a zmierza raczej w stronę odkrywania symbolicznego znaczenia wydarzeń. W miejsce procesu historycznego (społecznego, ekonomicznego czy państwowego) pojawia się natomiast nowa forma teologicznej jedności. Zob. P. Milcarek *Polska chrześcijańska. Kamienie milowe*, Wydawnictwo Dębogóra – Wydawnictwo AA, Dębogóra–Kraków 2016; *Społeczeństwo teologiczne. Polska teologia narodu 966-2016*, red. P. Rojek, Wydawnictwo M, Kraków 2016.

16 Zob. W. Humboldt *O zadaniu historiografa*; J.G. Droysen *Historyka*, w: *Opowiadanie historii...*

17 W. Dilthey *Powstanie hermeneutyki*, w: tegoż *Pisma estetyczne*, przeł. K. Krzemieniowa, PWN, Warszawa 1982.

wtedy czymś w rodzaju relikwii, świętego artefaktu, pozostałości po zbrodniczo zniszczonej historii¹⁸, a same zdarzenia nie mają odsyłać do ogólnej wizji zniszczenia świata, lecz pozwalają na konkretne polityczne identyfikacje. Przywołajmy przykład takiego przesunięcia:

Krwawa dziura – to było właśnie moje dzieciństwo. Nie mogę powiedzieć, że mam jakieś wielkie pretensje do Niemców, że czegoś od nich oczekuję czy czegoś żądam. Chciałbym tylko, żeby wiedzieli, co mi zrobili – zniszczyli moje dzieciństwo i zrujnowali moją ośmioletnią wyobraźnię. Została kupa gruzów, kupa trupów, wielkie szambo, wielka dziura wypełniona krwią. (K, s. 53)

Zauważmy, że szczególnie ostatnie zdanie tego fragmentu pasuje do alegorycznego obrazu destrukcji, który pewnie mógłby znaleźć się w barokowej książce Waltera Benjamina – gruzy i trupy stałyby się wtedy znakami upadku całego świata. Rymkiewicz chce jednak ten obraz destrukcji oderwać od sensu uniwersalnego, by złączyć go z własną pamięcią, a dalej z mocną identyfikacją narodową, opartą na krzywdzie ze strony niemieckiego okupanta. Co dzieje się zatem z takim konkretnym obrazem, gdy udaje się zatrzymać możliwość jego uniwersalizacji? Zostaje osadzony w jednostkowej krzywdzie – ale krzywda ta staje się wspólną raną, podzielaną przez wszystkich skrzywdzonych przez Niemców¹⁹. Wokół wojennej krwawej dziury buduje się

18 To podejście prowadzi ku tworzeniu kościoła narodowego, który tylko zewnętrznie przyswaja sobie katolickie rytuały (jak modlitwa, skupienie), ale nie ma w nim żadnej nadziei zbawienia. Rymkiewicz godzi zatem swoje symboliczne rozważania ze specyficznym naturalistycznym nihilizmem, zbliżającym się do jakiejś pragmatyki walki o zbiorowe przetrwanie (takie znaczenie mają rozważania o darwinistycznych elementach *Zajęca* Adolfa Dygasińskiego – por. K, s. 105–112), a Dakowicz nie wpisuje nowych treści w tradycyjne formy (np. katolickie, romantyczne), lecz raczej wykorzystuje formy stare, by nadać im własną treść. Liczne odwołania do katolicyzmu u wspomnianych autorów są zatem ograniczone właśnie przez narodowość – teologia narodu obiecuje pogodzenie partykularnej tożsamości narodowej z uniwersalną religią, ale niektóre fragmenty zaznaczają przesunięcie akcentów w stronę narodową. W ostatnich latach taki narodowy kościół organizuje się wokół katastrofy smoleńskiej – zarówno Rymkiewicz, jak i Dakowicz napisali wiele tekstów, które mogłyby stać się literacką podstawą nowej dogmatyki katolicko-narodowej (J.M. Rymkiewicz *Do Jarosława Kaczyńskiego*, w: tegoż *Wiersze polityczne*, Sic!, Warszawa 2010; P. Dakowicz *Przekłęte continuum. Notatnik smoleński*, Arcana, Kraków 2014).

19 W innym miejscu Rymkiewicz docieka: „Zdaje się, że za szybko i za łatwo przebaczyliśmy Niemcom. W historii są takie rzeczy, których się nie przebacza – nigdy nie ma powodu, żeby przebaczać” (K, s. 156).

zatem traumatyczna tożsamość zbiorowa – tych, którzy odczuwają empatię wobec ofiary.

Szczegółowe opisy, spokojny namysł nad dokumentami i przedmiotami także u Dakowicza mają doprowadzić do wywołania efektu empatii. Czytelnik, tak jak autor, powinien stopniowo wczuwać się w perspektywę polskiej ofiary, ma doświadczyć w przytoczonych dokumentach śladu życia gwałtownie przerwane przez niemieckiego czy sowieckiego okupanta. Pisarz nie tylko zatem dokładnie czyta różne teksty, ale też jeździ w miejsca zbrodni, by zrozumieć lęk i bezradność, by bardziej wczuć się, zrekonstruować afekty ofiar. Wchodzi zatem do grobów, bierze udział w ekshumacjach, spędza noc w więziennej celi, by zbliżyć się do doświadczeń, o których pisze, nawiązać łączność z bohaterami swoich opowieści, zjednoczyć się z nimi we wspólnym doświadczeniu, a w końcu, by to owe ofiary udzieliły mu wsparcia w teraźniejszym życiu.

Symboliczna wartość powstania warszawskiego w *Kinderszenen* Rymkiewicza

Próbę zaangażowania umarłych rozwinął Rymkiewicz najpełniej w książce *Kinderszenen*, będącą częścią tzw. tetralogii polskiej, na którą składają się także *Wieszanie*, *Samuel Zborowski* oraz *Reytan. Upadek Polski*. We wszystkich tych książkach Rymkiewicz odchodzi od naukowych metod pisania o historii, gdyż uznaje, że przedstawiają zbyt jednostronną wizję dziejów, w której nie ma miejsca na wielość relacji, przypadkowość, dygresyjność. Trzymanie się warsztatu historycznego ogranicza także możliwość oceny etycznej i politycznej, o którą w emocjonalnym dyskursie najczęściej chodzi. W rozdziale *Ilość tygrysów – Powstanie jako problem metodologiczny* (zob. K, s. 27-35) apeluje zatem o uwzględnienie sprzecznych ze sobą relacji na temat zdarzenia z 13 sierpnia 1944 roku (zob. K, s. 177). Rezygnuje z ustalania, jak było naprawdę, z dociekania, która relacja była prawdziwa, gdyż w wojennym chaosie informacyjnym właśnie wielość i niepewność informacji stanowią ważny element doświadczenia. Jeżeli zatem chcemy zrozumieć doświadczenie wojny, musimy pogodzić się z tą niepewnością, uwikłać się w nią, by być tak samo zagubieni jak uczestnicy zdarzenia.

Rymkiewicz eksponuje postać podmiotu doświadczającego historii: często odwołuje się do biograficznych doświadczeń, wspomnień, dopisuje do źródeł historycznych kontekst ich lektury. Ten subiektywizm zarazem osłabia i wzmacnia perswazję autora. Z jednej strony – osłabia, gdyż widzimy dobrze rozróżnienie między samą przeszłością a ich autorską oceną, czego często udaje

się uniknąć historykom, ukrywającym swoją obecność, a przede wszystkim własne oceny, za zasłoną warsztatu metodologicznego i obiektywizmu. Z drugiej jednak przekaz Rymkiewicza otrzymuje niesłychane wzmocnienie, gdyż od razu wpisuje się w aktualne polityczne spory. W jaki sposób to robi? Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że przeszłe postacie funkcjonują u Rymkiewicza jako alegorie współczesnych problemów. Pisarz mówi zatem o zdrajcy Ponińskim, by za pośrednictwem owej figury oznaczać współczesnych zdrajców, a przypomnienie niemieckich zbrodni wojennych ma zakłócić integrację europejską. Alegoria – figura jednoznaczności i przejrzystości – nie zamyka jednak dyskursu Rymkiewicza. Gdyby chodziło tylko o znalezienie historycznych porównań w mniej lub bardziej odległej przeszłości, eseje Rymkiewicza nie musiałyby tak bardzo odchodzić od dyskursu historycznego. Tymczasem bardziej niż alegoria, obecna choćby w wielu historycznych obrazach, które Rymkiewicz interpretuje, jego pisarstwo określa poetyka symboliczna.

Przy okazji opisu kurtyny na Krakowskim Przedmieściu i rozważań o pięknie i estetyce powstania warszawskiego Rymkiewicz notuje założenia dotyczące poetyki symbolicznej:

Po pierwsze, ujawnienie treści symbolicznej nie musi koniecznie oznaczać zapomnienia o konkretnych, szczegółowych wyglądach wydarzenia historycznego, o tym, co się kłębiło w trzewiach historii, o tych wszystkich okropnościach, które się ujawniały, kiedy wydarzenie się wydarzało. Po drugie zaś, po prostu nie ma na to rady – jeśli w historii wydarza się coś naprawdę ważnego, to jest pewne, że wcześniej czy później albo sami usymbolizujemy to w naszych głowach, albo samo to się w nich, na swój sposób, usymbolizuje – to znaczy ujawni, tak czy inaczej, swoją istotną wartość, swoje głębokie, ukryte (wymagające pracy, aby do niego dotrzeć) znaczenie. Wszystkie wielkie wydarzenia, które miały miejsce w naszej historii ojczyściej, z czasem zyskały dla nas wartość symboliczną – i jest w dodatku jeszcze tak, że to właśnie rozpoznanie oraz przyjęcie tej wartości symbolicznej, uznanie, że to jest jakaś wartość, łączy nas w pewną całość, czyli robi z nas Polaków. (K, s. 56)

Symbol, treść symboliczna w ujęciu Rymkiewicza nie neguje znaczenia konkretnego. Przeciwnie, autor poszukuje takich treści właśnie w różnych konkretach historycznych, np. w opisach gnoju, szamba i wszelkich nieczystości, które mają ujawniać jakąś stronę zjawiska historycznego – to może być

fantazja o śmierci zdrajcy Ponińskiego w rynsztoku czy o płonących górach odchodów, które miałyby rzucać blask na szubienice dla zdrajców ustawione na ulicach Warszawy. W obu przypadkach te fekalne treści symboliczne są bardziej fantazją autora, opartą oczywiście na wiedzy o XVIII-wiecznych obyczajach niż skrupulatną lekturą historycznych źródeł.

Rymkiewicz widzi w treściach symbolicznych podstawę tożsamości narodowej. Podobna ocena i przeżywanie ważnych wydarzeń historycznych, ich głębokiego znaczenia wyznacza przynależność do wspólnoty. Naród jest zatem afektywną hermeneutyką – emocjonalnym przeżywaniem i rozumieniem głębokiego sensu historii. Pozornie może tu chodzić o jakąś formę dziejowej empatii, o próbę wczucia się w doświadczenia przeszłych bohaterów. Gdyby jednak Rymkiewicz miał budować swój projekt na takiej wizji rozumienia przeszłości, znacznie więcej uwagi musiałby poświęcić psychologii przedstawianych osób. Tymczasem rozterki moralne postaci historycznych, do których dostęp mogą dawać liczne dokumenty, takie jak wspomnienia czy pamiętniki, rzadko przyciągają uwagę autora *Kinderszenen*. W relacjach, które broni przed masakrą w narracji historiograficznej, doszukuje się głównie innych treści – właśnie symbolicznych, a nie psychologicznych. Zamiast zatem rozterek postaci widzimy raczej różne przedmioty, które mają odsyłać do innego sensu – bardziej historycznego niż psychologicznego. Temu służą przedstawienia faktycznych i wyobrażonych masakr i katastrof, z którymi czytelnik ma się zetknąć, „skontaktować”²⁰. W nich można bowiem – już poza różnymi moralnymi wątpliwościami – odnaleźć się w dość jednolitej pozycji ofiary zbiorowej, w której przeszli Polacy mogą złączyć się z dzisiejszymi, a dzisiejsi odczuć na własnej skórze przeszłe zagrożenie egzystencjalne.

Rymkiewicz chce zatem zaangażować przeszłych umarłych, szczególnie ofiary wielkich masakr i zdrady jednostek, w dzisiejsze problemy polityczne – nie chodzi o to, by odnaleźć dzisiejszych odpowiedników zdrajcy Ponińskiego (choć taki cel także może być użyteczny), lecz o wytworzenie dziejowej wspólnoty zdradzanych, rozpaczliwie broniących ojczyzny, a przede wszystkim ginących, czasem w walce, równej i uczciwej²¹, a częściej w pozycji

20 Rymkiewicz pisze, że „najciekawszym więc, przynajmniej dla mnie rodzajem mordowania, z jakim kontaktujemy się, czytając relacje z Powstania Warszawskiego, jest mordowanie starszków” (K, s. 131). Zauważmy, że nie chodzi tu o poznanie, lecz właśnie o kontakt – zbliżenie się do bezpośredniego doświadczenia, obecności masakry.

21 Temu służy podkreślanie fachowości wojskowej, „fachowej roboty” (K, s. 223) obu stron powstania warszawskiego.

bezbronnej ofiary. Zaangażowanie umarłych ma zatem na celu otwarcie albo może niedomknięcie przeszłości, która wciąż powinna oddziaływać na współczesność – jako zagrożenie przez bliższych (Niemcy) lub dalszych (tu wyznawcy islamu²²) obcych, a także przez zdradę tych, którzy tylko wydają się Polakami. Umarli, dzięki swojej mocy symbolicznej, mają pomóc Polakom odróżnić tych, którzy Polakami są naprawdę, od tych, którzy tylko udają, by w korzystnym momencie zdradzić.

Umarli udzielają życia. Afazja Przemysława Dakowicza

Najpełniej myślenie o symbolicznej mobilizacji umarłych rozwija Przemysław Dakowicz w dwóch tomach *Afazji polskiej*. Łódzki badacz, poeta i eseista wychodzi od diagnozy kryzysu komunikacyjnego, w jaki polskie społeczeństwo wpadło w wyniku II wojny światowej. Niemcy i Sowietci mieli dokonać swoistej dekapitacji narodu, pozbawić go elit inteligenckich. Te zbrodnie nie mogły jednak zostać po wojnie wypowiedziane z powodu PRL-owskiej cenzury. Zablokowana pamięć i nieopowiedziane narracje czekały w grobach, często zbiorowych i anonimowych, na możliwość wypowiedzenia, a w tym czasie pozbawiona moralnej orientacji zbiorowość wpadła w obłęd, pomieszanie wszystkich wartości czy rozchwianie osobowości. Ten język diagnozy zostaje uzupełniony propozycją terapii. Dopiero w ostatnich latach powstała możliwość artykulacji przemilczanych traum. Dakowicz szuka zatem historii, minionych biografii, które obiecują dostęp do przeszłej rzeczywistości. W jakim celu? Na pierwszy plan wysuwa się oczywiście obowiązek pamięci, oddania sprawiedliwości. Nic dziwnego zatem, że preferowanymi bohaterami *Afazji* stały się bezbronne ofiary, np. masowego ludobójstwa, ofiary, które nie mogły już stawiać oporu. Znacznie mniej uwagi poświęca się natomiast walce, nawet bohaterskiej – w przeciwieństwie do Rymkiewicza, Dakowicz nie eksploatuje tematu powstania warszawskiego, a skupia się na innych zdarzeniach wojennych: wrześniu 1939 roku czy ofiarach stalinowskich więzień po zakończeniu wojny. Ważną rolę w przedstawieniu polskich cierpień odgrywają także opisy bombardowań Lublina czy Warszawy na początku wojny.

Dostęp do tych przeszłych zdarzeń i osób ma umożliwić poczucie łączności, które wytwarza się w bliskim kontakcie z różnymi dokumentami, tekstami, a przede wszystkim szczątkami. Owe pozostałości zyskują w ujęciu Dakowicza status relikwii – cudownych obiektów, części, które odsyłają do

22 Zob. J.M. Rymkiewicz, *Samuel Zborowski, Sic!*, Warszawa 2010.

utraconej całości, a nawet pozwalają tę całość uobecnić. Celem opisów, wczucia się w konkretne momenty, sytuacje wybranych osób, a czasem już tylko ich martwych ciał, ma być jakieś połączenie ze zmarłymi. By w pełni oddać zmarłym sprawiedliwość, Dakowicz dokonuje ważnego przemieszczenia. Pisze zatem: „Gdyby umarli nie udzielili nam życia”, i dalej: „ożywiają ich, sami zmartwychwstajemy” (A2, s. 11). To zatem zmarli żyją, w czasie, gdy żywi wydają się martwi. Dakowicz tak charakteryzuje okres PRL: „Polska pod rządami komunistów była ogromnym zimnym dołem, w który rzucono ciała”²³. Grobowa atmosfera rozciąga się także na III RP, gdyż – według łódzkiego eseisty – nie zdołała odnowić utraconych w 1939 roku wartości. Dakowicz schodzi więc dosłownie do grobów, bierze udział w ekshumacjach na Łąccze, a ów odkopywany cmentarz staje się dla niego najważniejszym miejscem, właśnie miejscem symbolicznym, które ma powiedzieć, „jacy dziś jesteśmy” (A1, s. 12). To miejsce daje z jednej strony siłę do odrzucenia współczesności, a z drugiej – projekt jakiejś odnawiającej restytucji porządku II RP. Idealizowany porządek trzeba bowiem... wykopać:

Żyjemy w czasach archeologicznych. Poznawanie dwudziestowiecznej historii Polski przypomina dziś pracę archeologa. Kto chce znać prawdę, musi ją wydrzeć spod ziemi, spod zwałów trwającej czterdzieści pięć lat roboty propagandowej [...] ²⁴

Wydzieranie spod ziemi nie dotyczy jednak tylko samej prawdy, ale także zakopanych w ziemi trupów. Gdy Dakowicz pisze o grobach, dodaje: „Leżę tam z nimi” (A1, s. 45). Symboliczne zjednoczenie z przeszłością ma dokonać się dzięki obrazom, scenom, punktowym reflektorom (A1, s. 12), które uobecnią zmarłych. Te sceny symboliczne mają pozwolić wyjść z afazji. Zauważmy, że symbolizm nie polega tu na wykorzystaniu jakichś znanych kulturowych symboli, a raczej na próbie doszukania się w faktach dodatkowego znaczenia. Dlatego Dakowicz tak często powtarza różne zdania – jakby skupienie się na brzmiących zwyczajnie słowach miało pozwolić na odszukanie w nich dodatkowego sensu. To zatem próba takiego zagęszczenia historycznej rzeczywistości, by ukazała swój dodatkowy, symboliczny sens. A co jest zwykle tym sensem? Oczywiście, polskość, Polska – jej los i cierpienie. Takie symboliczne znaczenie może mieć np. wypowiedź chłopów, którzy twierdzą, że Polska nie

23 P. Dakowicz *Kwatera zmartwychwstałej pamięci*, Sic!, Warszawa 2017, s. 163.

24 P. Dakowicz *Obcowanie. Manifesty i eseje*, Sic!, Warszawa 2014, s. 23.

ma już znaczenia, albo wypowiedź żołnierzy, którzy idą bronić cmentarza (A2, s. 9), żartując, że wtedy zmarli chętniej przyjmą ich do siebie.

Cmentarz – a także przyszłe pomniki upamiętniające zmarłych, które mają się znaleźć w odpowiednich miejscach publicznych – stają się głównymi miejscami angażowania zmarłych do rozwiązania współczesnych problemów. W tej praktyce obcowania ze zmarłymi wspomagają Dakowicza nowe techniki, czasem rozumiane metaforycznie, czasem dosłownie. Identyfikacja DNA konkretnych ciał ofiar otrzymuje symboliczne dopełnienie w wizji „epoki identyfikacji”, gdy każdy musi potwierdzić swoją tożsamość, a autorowi marzy się zrekonstruowanie i ocalenie polskiego „genotypu” kulturowego, co pozwoli na odzyskanie retrotopijnej wspólnoty symbolicznej²⁵.

W projekcie Dakowicza rola zmarłych, szczególnie ofiar II wojny światowej, jest przeogromna. Współcześni powinni pracować głównie nad powrotem do języka przodków, upamiętnieniem ich męczeńskiej śmierci, pomóc im zająć odpowiednie miejsce w przestrzeni publicznej. Zaangażowani w teraźniejszość umarli faktycznie mogą okazać się bardziej żywi niż obecnie żyjący tylko za cenę pozbawienia znaczącego życia współczesności – to, co dzisiejsze, jest gorsze, brzydsze, pozbawione symbolicznego sensu. Czemu służy takie ustanowienie przewagi zmarłych nad żywymi? Wydaje się, że **angażowanie zmarłych spełnia tu podwójne zadanie polityczne – ma pomóc w sporze z mocniejszymi żywymi, których aktualna pozycja zostaje osłabiona przez siłę zmarłych, a także pozwolić przejąć trochę tej siły zmarłych, która udzieli się niektórym żywym, tym, którzy zaangażują ich w swoje projekty.** Dakowicz pyta zatem: „czy ze zgruchotanej kości można stworzyć na nowo jeden naród?” (A1, s. 336). Zmarli stają się substancją odbudowanego narodu, mają wejść w ciała żyjących, by ich siłami tworzyć nową wspólnotę.

Zakończenie

II wojna światowa, a szczególnie Holokaust, stały się wielkim wyzwaniem dla nowoczesnej historiografii. Zmusiły teoretyków i metodologów historii, skupionych na analizach źródeł i faktów, tekstów i narracji do podjęcia namysłu nad zdarzeniami, które przerywają ciągłość dziejów i stawiają opór strukturom opowieści historycznej. Omówione w artykule eseje Rymkiewicza i Dakowicza stanowią próbę odnalezienia takiej samej problematyki

25 O retrotopii zob. Z. Bauman *Retrotopia. Jak rządzi nami przeszłość*, przeł. K. Lebek, PWN, Warszawa 2018.

w polskich traumach z połowy XX wieku. Autorzy świadomie oddalają się od naukowej historiografii, by w pisaniu o przeszłości znaleźć miejsce dla tego, co osobiste, wręcz intymne, osadzone w emocjach pisarza. Ale ten subiektywny nie zamyka się w sferze prywatnej – przeciwnie, domaga się miejsca w sferze publicznej, chce zdefiniować najważniejsze problemy i cele wspólnoty politycznej.

Angażowanie zmarłych we współczesne spory często spotyka się z krytyką za instrumentalne wykorzystywanie tych, którzy nie mogą już mówić własnym głosem, bronić swoich racji, zgłaszać sprzeciwu wobec różnych nadużyć²⁶. Temu argumentowi zwolennicy nekropolityki przeciwstawiają zwykłe obowiązki pamięci, szczególnie ważny w odniesieniu do ofiar skazanych przez wiele lat na celowe zapomnienie. Wydaje się, że właśnie trwające dziesięciolecia zablokowanie pamięci skutkuje dziś jej gwałtowną eksplozją – tak jakby zwiększająca się odległość czasowa od II wojny światowej wymagała coraz mocniejszych środków (retorycznych, artystycznych, politycznych), by ją uobecnić w naszej świadomości, a zarazem by dawała większą swobodę politycznej mobilizacji w wielkich projektach symbolicznych, dzięki którym można odwracać znaczenie dość oczywistych dziejowych rozstrzygnięć²⁷.

Symboliczna mobilizacja umarłych stała się dziś kolejnym etapem pamięci i polityki historycznej²⁸, wykraczającym już poza instrumentalizację wiedzy historycznej, a zmierzającym w stronę uczynienia zmarłych aktywnymi stronami politycznego sporu. Rymkiewicz i Dakowicz taki efekt mobilizacji starają się osiągnąć dzięki wykorzystaniu literackiej empatii wobec ofiar, przede wszystkim II wojny światowej, a dalej – dzięki wpisaniu ich w symboliczne całości, które mają obejmować także współczesność i przyszłość.

26 Krytycznie o nekropolityce pisze Ewa Domańska (zob. *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*, PWN, Warszawa 2017). Zob. też A. Mbembe *Polityka wrogości. Nekropolityka*, przeł. U. Kropiwiec, K. Bojarska, Karakter, Warszawa 2018).

27 Rymkiewicz może np. stwierdzić, że Powstanie zwyciężyło (zob. K, s. 157), gdyż po latach Polska odzyskała niepodległość.

28 Na temat kontrowersji związanych z polską polityką historyczną zob. m.in. M. Napiórkowski *Powstanie umarłych. Historia pamięci 1944-2014*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2016; M. Kobielska *Polska kultura pamięci w XXI wieku dominanty Zbrodnie katyńska, powstanie warszawskie i stan wojenny*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2016; M. Łuczewski *Kapitał moralny. Polityki historyczne w późnej nowoczesności*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2017.

Abstract

Paweł Tomczok

UNIVERSITY OF SILESIA (KATOWICE)

The Symbolic Mobilisation of the Dead: World War II in Jarosław Marek Rymkiewicz and Przemysław Dakowicz's Necropolitics

The politics of history in literature are shifting from the modern model of learning about the past through a critical analysis of documents to questioning the basic methodologies of historiography. A symbolic or supernatural unity of past and present is assumed in the essays examined here – Jarosław Marek Rymkiewicz's *Kinderszenen* and Przemysław Dakowicz's two-volume *Afazja polska* [Polish Aphasia]. Rejecting objectivity, these texts (which refer to various events during World War II, especially the beginning of military operations in September 1939 and the Warsaw Uprising) call for an involvement or even mobilisation of the dead, seeking to establish contact with them so that they might support elementary political debates.

Keywords

politics of history, historical memory, World War II in literature, World War II in essays